Rada UE osłabia REACH

WWF i inne organizacje ekologiczne, kobiece, zdrowotne i konsumenckie, są bardzo rozczarowane decyzją Rady Ministrów UE, która, w wyniku grudniowego głosowania, znacznie osłabiła kształt rozporządzenia REACH, przyjęty wcześniej przez Parlament Europejski. Decyzja ta może oznaczać utratę niepowtarzalnej szansy na ochronę ludzi i środowiska przed szkodliwymi chemikaliami.

Rada UE odrzuciła kluczowy zapis przyjęty w zeszłym miesiącu przez Parlament, tzn. obowiązek zastępowania szkodliwych chemikaliów, jeśli istnieją bezpieczniejsze odpowiedniki. Stworzy to lukę prawną, dzięki której producenci będą nadal mogli produkować niebezpieczne substancje, nawet jeśli istnieją bezpieczniejsze substytuty, zasłaniając się „odpowiednią kontrolą" nad produkowanymi związkami. Sytuacja nie będzie wiele różniła się od obecnego braku kontroli nad chemikaliami i utrudni wprowadzanie na rynek nowych, bezpieczniejszych i innowacyjnych substancji.

Rada UE wzmocniła wymagania dla zastępowania związków trwałych i zdolnych do biokumulacji, jednak te chemikalia to jedynie ułamek wszystkich niebezpiecznych substancji. Z drugiej strony, kraje członkowskie zostawiły furtkę dla substancji rakotwórczych i zaburzających działanie hormonów czy wpływających na zdolności rozrodcze, jak bisfenol A i ftalany. Tego rodzaju związki mogą być nadal używane w produktach codziennego użytku, nawet jeśli dostępne są bezpieczniejsze zamienniki.

Ministrowie głosowali także za drastyczną redukcją wymaganych informacji, szczególnie dla substancji produkowanych w małych ilościach. W wyniku tego, nadal otoczeni będziemy tysiącami związków, o których niewiele wiadomo. To także osłabi prawdopodobieństwo identyfikacji bezpieczniejszych alternatyw. Skandale, jak np. ostatnie skażenie mleka dla dzieci przez potencjalnie szkodliwe substancje, będą mieć miejsce tak długo, jak długo będzie brakować informacji na temat bezpieczeństwa chemikaliów.

W tej chwili kapitalne znaczenie dla REACH będzie miało potwierdzenie przez Parlament Europejski podczas kolejnego głosowania (drugiego czytania) w przyszłym roku swojego poparcia dla „obowiązkowej substytucji". To zapewni, że oprócz wielu korzyści, REACH przyniesie oszczędności warte 90 miliardów euro w ciągu 30 lat, na skutek zmniejszenia kosztów leczenia chorób zawodowych spowodowanych przez chemikalia. Po czterech latach osłabiania tego rozporządzenia przez przemysł chemiczny, obowiązek substytucji jest ogromną szansą na powstrzymanie wzrastającego skażenia ludzi i środowiska przez szkodliwe chemikalia i zapewnienia nam niezbędnej ochrony.

Dodatkowych informacji udziela:
Agnieszka Sznyk – Specjalista ds. Komunikacji, WWF Polska, tel. 0692 452 118, e-mail: asznyk@wwf.pl

Warszawa, 16 grudnia 2005

Bezpieczeństwo w świecie po tsunami

2005 rok był ciężki, miało miejsce wiele naturalnych katastrof. Poczynając od trzęsienia ziemi na Sumatrze, po następujące po sobie kolejne fale tsunami, które w Azji i wschodniej Afryce zabiły setki tysięcy ludzi a miliony pozbawiły dachu nad głową, huragan Katrina na południu Stanów Zjednoczonych, gwałtowne powodzie w Europie, pożary w Hiszpanii i Portugalii, czy ogromne trzęsienie ziemi w Indonezji i Pakistanie. Wciąż trwają próby oszacowania kosztów ekonomicznych tych tragedii, a ich ludzki wymiar w ogóle wymyka się ocenie. Czy jest coś, co mogliśmy zrobić, aby złagodzić skutki tych zjawisk?

Na pierwszy rzut oka nic. Destrukcyjna siła natury wydaje się być tak potężna, że czujemy się wobec niej bezradni. Jednak ostatnia analiza sytuacji po tsunami w Azji pokazała, że te oddalone od epicentrum miejsca, gdzie zachowane zostało nietknięte, dziewicze i stabilne środowisko naturalne, mają naturalne zdolności pozwalające przeciwstawić się wielkiej fali i znacznie złagodzić jej skutki. Przed gwałtowną siłą powodzi niektóre rejony może ochronić naturalne ukształtowanie terenu, jak np. namorzyny u wybrzeży Tajlandii, porośnięte roślinnością wydmy piaskowe na Sri Lance, czy rafy otaczające wiele nisko położonych wysp na Oceanie Indyjskim. Z drugiej strony, w miejscach, gdzie naturalna bariera ochronna została zniszczona przez działalność człowieka, jak np. farmy krewetek lub pozyskiwanie koralowców, zniszczenia i straty były bez porównania większe. Te odkrycia uświadamiają nam znaczenie utrzymania, a wielu przypadkach odtworzenia, niezbędnej dla naszego przetrwania równowagi w środowisku naturalnym naszej planety.

Jednym z największych zagrożeń, przed którymi stoimy, są zmiany klimatu. W 2005 roku ostatecznie ratyfikowano Protokół z Kioto, pierwsze międzynarodowe narzędzie do powstrzymania globalnego ocieplenia poprzez redukcję emisji dwutlenku węgla. Niestety, wiele rządów niechętnie przyjmuje do wiadomości niebezpieczeństwo związane

z produkcją gazów cieplarnianych. Zbyt często słyszymy głosy z wielu krajów, że nie stać nas na wydatki związane ze zmniejszeniem ryzyka. Ale powinniśmy na to odpowiedzieć pytaniem, czy stać nas na lekceważenie tych zagrożeń.

ONZ traktuje te problemy na tyle poważnie, że stworzyła specjalny panel dotyczący wyzwań wywołanych globalnymi zagrożeniami i kwestiami bezpieczeństwa. Efektem prac panelu jest konkluzja, że degradacja środowiska powoduje zwiększenie ilości i skali katastrof przyrodniczych. Dlatego najważniejszą kwestią staje się zapewnienie bezpieczeństwa ekologicznego. W raporcie nie zawarto jednak konkretnych rekomendacji, co powinno być w tym celu zrobione.

Również w raporcie ONZ pt. Millennium Ecosystem Assessment 1300 najlepszych naukowców i analityków z 95 krajów podkreśla fakt coraz większej presji człowieka na wykorzystanie zasobów naszej planety. Autorzy zwracają także uwagę na zakłócenie naturalnych zależności panujących na Ziemi. W efekcie nie możemy być pewni, czy naturalne zdolności ekosystemów do utrzymania równowagi są w stanie zapewnić ją przyszłym pokoleniom. Jednak te alarmistyczne konkluzje nie wywołały specjalnego zainteresowania międzynarodowej społeczności. Kwestia bezpieczeństwa ekologicznego doczekała się ledwie niewielkiej wzmianki podczas Światowego Szczytu ONZ we wrześniu 2005 roku. W agendzie pobieżnie przewinął się temat zmian klimatu, gros uwagi zostało jednak poświęcone innym sprawom.

Tradycyjny model radzenia sobie z ubóstwem i bezpieczeństwem – głównie poprzez stymulacje wzrostu gospodarczego i wzmocnienie siły militarnej, zawodził nas od wieków. Jego realizacja nigdy nie przyniesie sukcesów, jeśli nie będzie on oparty na bezpiecznym i stabilnym środowisku.

Gdzie były zabezpieczenia w momencie zalania Nowego Orleanu? Wydaje nam się, że mamy inżynieryjną siłę, aby zbudować miasto w mulistej delcie rzeki, zakłócając naturalny cykl odkładania osadów. Setki tysięcy ludzi w takich miejscach pozostają w fałszywym poczuciu bezpieczeństwa i przeświadczeniu, że życie poniżej poziomu morza nie stwarza żadnych zagrożeń. Dodajmy do tego pozyskiwanie ropy i gazu poniżej poziomu delty i lata osuszania naturalnych mokradeł oraz przybrzeżnych bagien, a otrzymamy prostą receptę na katastrofę.

Co ciekawe, są to prawdy oczywiste, a jednak stworzony w 1998 roku program odtworzenia przybrzeżnych bagien w Luizjanie nigdy nie został wdrożony. Dlaczego? Ludzie zostali odstraszeni kwotą 14 miliardów dolarów, które powinny zostać wydane na ten cel. Jednak teraz te koszty wydają się bardzo opłacalne w porównaniu z 125 miliardami dolarów, na które wyceniono zniszczenia dokonane przez huragan Katrina, 50 miliardami dolarów, które trzeba wydać, aby odbudować Nowy Orlean; i utratą ponad 1000 ludzkich istnień, których wartości nie da się oszacować.

Katrina to jeden z wielu huraganów, które miały miejsce w 2005 roku. Tak wielu, że kończą się nam dla nich imiona. Do tej pory zgromadzono wystarczająco wiele naukowych dowodów na to, aby z całą pewnością stwierdzić, że za podobne ekstremalne zjawiska pogodowe powinniśmy winić zmieniający się klimat. Musimy mieć świadomość, że w przyszłości możemy doświadczyć znacznie więcej takich intensywnych huraganów jak Katrina

Aby złagodzić skutki naturalnych katastrof powinniśmy, jako międzynarodowa społeczność, zacząć podejmować strategiczne i rozważne decyzje oraz zaprzestać ryzykownych eksperymentów ze środowiskiem naszej planety, od którego wszyscy zależymy. Stabilne środowisko nie zagwarantuje nam bezpieczeństwa przed katastrofami przyrodniczymi, ale istnieją dowody, że może znacznie zmniejszyć ryzyko ich występowania.

dr Chris Hals
– Dyrektor ds. Ochrony Przyrody WWF International

Warszawa, 16 grudnia 2005

Kongres „Moja przyszłość, Twoja przyszłość. Sprawiedliwość pokoleniowa w Polsce i w Niemczech”

my future
your future
generational justice in Germany and Poland

31 marca – 4 kwietnia 2006 w Przysieku koło Torunia

Następne pokolenia? – Nie obchodzą Cię.
Sąsiedzi Polski? – Przecież są poza naszymi granicami.
Przyszłość? – Kończy się na “jutro”.
Niemcy? – Znasz o nich dobre dowcipy.

Jeżeli jednak myślisz inaczej…

Stowarzyszenie Przyjaciół Gminy Lisewo (SPGL) i Fundacja na rzecz Praw dla Przyszłych Pokoleń (FRFG) zapraszają wszystkich zainteresowanych (w wieku od 18 do 26 lat) do wzięcia udziału w kongresie na temat sprawiedliwości międzypokoleniowej i zrównoważonego rozwoju oraz ich zastosowania do rozwiązania współczesnych problemów Polski i Niemiec. Poszczególne warsztaty będą odpowiadały różnym obszarom tematycznym (ekologia, edukacja, społeczeństwo, polityka, ekonomia). W ich ramach najpierw zajmiemy się analizą i porównaniem sytuacji w Polsce i w Niemczech. Następnie przedyskutujemy wnioski pod kątem sprawiedliwości międzypokoleniowej i zrównoważonego rozwoju. W Kongresie weźmie udział w sumie 25 osób z Niemiec i 25 osób z Polski. Językiem oficjalnym Kongresu jest angielski.

Koszt udziału to 40 PLN dla uczestników z Polski, 30 EUR dla uczestników z Niemiec. Uczestnikom z Niemiec zwracamy koszty podróży do kwoty 70 EUR.

Ostateczny termin zgłoszeń to 15 marca.
Więcej informacji (np. program, formularze aplikacyjne) otrzymacie kontaktując się z FRFG:
Foundation for the Rights of Future Generations
tel. 0049-6171.98.32.67
fax 0049-6171.95.25.66
www.myfuture-yourfuture.org
e-mail: info@myfuture-yourfuture.org